

MODNA KURA

RAZ KURA Z MAŁEJ ZAGRODY
CHCIAŁA BYĆ WYROCZNIĄ MODY.
NAKUPIŁA WIĘC ŻURNALI
I SIĘ TAK SĄSIADKOM CHWALI...

JA JAK NIKT ZNAM SIĘ NA MODZIE,
BIŻUTERII I URODZIE
I DODAŁA BEZ OGŁADY
DO MNIE CHODŹCIE PO PORADY.

JA UKRYJĘ GRUBE UDA,
CIENKIE PIÓRA ZMIENIĘ W CUDA,
LAT WAM UJME I BARW DODAM,
A DO TEGO KAWĘ PODAM.

TAK ZACHĘCA PRZYSZŁYCH GOŚCI,
LE CZ POWOLI JĄ JUŻ ZŁOŚCI,
ŻE NIKT NIE CHCE JEJ PORADY,
KURA MYŚLI – NIE DAM RADY.

TOWARZYSTWEM ROZSIERDZONA,
POSZŁA SOBIE OBRAŻONA,
LE CZ W KURNIKU SAMA SIEDZI
CO TU ZROBIĆ? – WCIAŻ SIĘ BIEDZI.

„TRUDNO DUMĘ MUSZĘ SCHOWAĆ
I DO ZWIERZĄT POWĘDROWAĆ,
STYLŲ ICH NAUCZĘ SAMA,
JAKEM KURA – MODNA DAMA”.

JAK MYŚLAŁA, TAK ZROBIŁA,
SWOJĄ GRZĘDĘ OPUŚCIŁA,
W WIELKI KUFER SPAKOWAŁA,
ŁASZKI I CO TYLKO MIAŁA.

I CHOĆ BYŁO NIEWYGODNE,
WZIĘŁA PALTO – BO JEST MODNE,
A NA NOGI ADIDASY,
„ONE MI DODAJĄ KLASY”.

SIADŁA NA ŚRODKU PODWÓRKA,
I SPOKOJNIE STROSZY PIÓRKA.
CZEKA, WZROKIEM PLACYK MIERZY,
„NIECH SIĘ MODA WRESZCIE SZERZY!”

POSZŁA NAJPIERW DO OBÓRKI,
STOI KROWA I JEJ CÓRKI,
NAD CZYMŚ BARDZO ZAMYŚLONE,
POPATRZYŁY W KURY STRONĘ.

A TA RZECZE – MAM RATUNEK,
CHCĘ WAM ZMIENIĆ WIZERUNEK,
ŁATY NIE SĄ JUŻ NA CZASIE,
CO TU ZMIENIĆ SZYBKO DA SIĘ?

WIEM, PRZYMIERZCIE TE SUKIENKI,
KRATKA WAM PODKREŚLI WDZIĘKI
ALBO KWIATKI ALBO PASKI,
PASKI ZNÓW WRÓCIŁY W ŁASKI!

POTEM POSZŁA DO CHLEWIKĄ,
LECZ NIE BYŁO DOMOWNIKĄ.
SZUKĄ PILNIE WŚRÓD KĄŁUŻY,
Z KTÓREJ ŚWINKĄ SIĘ WYNURZY.

JEST! W BAJORZE, TAM PRZY PŁOCIE
CAŁĄ UMAZANĄ W BŁOCIE!
ALEŻ ŚWINKO! PRZECIEŻ DAMY
NIE UZNAJĄ ŻADNEJ PLAMY.

SZYBKO KĄPIEL JEJ SZYKUJE,
MYDLI, PŁUCZE I SZORUJE.
MYŚLI KURĄ – PO KŁOPOCIE,
NIE MA ŚLADU PO TYM BŁOCIE.

TERAZ CZAS NA DOBIERANIE
SUKIEN, FRYZUR WYMYŚLANIE.
NIE DLA ŚWINKI SĄ DESENIE,
CZERŃ WYSZCZUPLI JĄ SZALENIE.

PO TEJ MISJI STAJNIA CZEKA,
KURĄ CHWILI WIĘC NIE ZWLEKA
KONIOM W BALEJAŻACH MODNIE,
DAM IM TEŻ SZTRUKSOWE SPODNIE.

TAK SIĘ KURĄ ZAPALIŁĄ,
ŻE PODWÓRKA PÓŁ ZMIENIŁĄ.
NA SWEJ GRZĘDZIE DUMNĄ SIEDZI,
CZEKA CO RZEKNĄ SĄSIEDZI.

A SĄSIADOM NIE W SMAK MODĄ,
DLA NICH LICZY SIĘ WYGODĄ.
WYGLĄD SKROMNY, NATURALNY
TO ICH WYMÓG MINIMALNY.

BUNT POWOLI W NICH NARASTĄ,
NIE SĄ TO MIESZKAŃCY MIASTĄ.
POMYŚLELI, PODUMALI,
ŁASZKI NOWE POZRZUCALI.

MODĄ NIE JEST WSZAK PRZYMUSEM
CZASEM MOŻE BYĆ MINUSEM.
BO W TYM RZECZ BY POD OZDOBĄ,
ZAWSZE ZOSTAĆ SAMYM SOBĄ.

Kasia Sz.